



# Latając na ćmie

Z PODZIWIU CHCIAŁOBY SIĘ SZEROKO OTWORZYĆ GĘBĘ, ALE NA PODSKAKUJĄCEJ NA FALACH MOTORÓWCE LEPIEJ TEGO NIE ROBIĆ, ŻEBY NIE ODGRYŻĆ SOBIE JĘZYKA. A JEST NA CO PATRZEĆ – PĘDZIMY JAKIEŚ 40 KM/H BURTA W BURTE Z NIEWIELKĄ ŻAGŁÓWKĄ.

tekst Paweł Wiejas

**C**ały kadłub tej łupinki jest wynurzony z wody na metr – ona nie płynie, a unosi się nad wodą. Gość na niej musi mieć kupę frajdy, bo śmieje się jak szalony. – Pochodzę sobie – ryczy w naszym kierunku, starając się przekrzyczeć huk silnika i szum wiatru.

Po chwili trzymając jedną ręką ster i szot, a drugą krawędź żaglówki, biegnie po wodzie. To już ociera się jeśli nie o magię, to na pewno o sztuczki cyrkowe.

Chodzący po wodzie to Michał Domański, a maleństwo, na którym lata, to ćma, najszybsza jednoosobowa żaglówka świata.

## NA ŁĄDZIE SZARA MYSZKA...

Czy to w ogóle popłynie? Takie wątpliwości miałem jeszcze godzinę wcześniej, gdy przyglądałem się niezgrabnej skorupie z włókna węglowego, którą Michał przywiózł nad Zalew Zegrzyński. Żadne tam przyczepki czy wysięgniki – żaglówka mieści się na dachu samochodu.

– Pomóc ci?

– Jak chcesz, ale rozłożyć ją to żaden problem. Pół godziny i po sprawie – zapewnia i zarzuca sobie ćmę ma ramię.

W sumie nic dziwnego. Kadłub ze skrzydłami waży zaledwie około 16 kilogramów, a po zamontowaniu płetw, masztu i bomu





Na wodzie Michałowi Domańskiemu i jego Ćmie nikt nie podskoczy. Nawet windsurferingowcy już się poddali.



### **International Moth** (rekord prędkości ok. 70 km/h)

Wśród jedno- i dwuosobowych żaglówek ćma znajduje się na szczycie. To (a jakżeby inaczej) Australijczycy zakochani w szybkich jednostkach wpadli na pomysł, żeby w takiej łupince zastosować hydroskrzydła, które eliminując stykanie się kadłuba z wodą, radykalnie zmniejszyły tarcie. Choć sam patent nie był nowy, to wcześniej nikt nie był na tyle szalony, żeby zamontować je w takim maleństwie, jak International Moth (to oficjalna nazwa ćmy).

Teraz wśród ścigających się na ćmach znajduje się żeglarska śmietanka, która ma za sobą starty w America's Cup, najsłynniejszych regatach świata. Ćmy urzekły m.in. Petera Burlinga, Nathana Outteridge'a, Deana Barkera czy nawet gwiazdę żeglarstwa oceanicznego Loicka Peyrona.

jakieś 12 kilogramów więcej. Choć wyczuwam, że Michał wolałby, żebym na łądzie trzymał się od ćmy jak najdalej, to nie mogę oprzeć się pokusie i zaczynam pomagać.

Chwytam za schowany w pokrowcu miecz i słyszę: – Z tym naprawdę ostrożnie.

Opowiada mi, że ten niepozorny element to w rzeczywistości serce żagłówki. Nad jego dopieszczeniem (to ręczna robota) jakiś australijski szkutnik biedził się godzinami. To właśnie w tej części mieści się niewielka kłapa, która odpowiada za to, że ćma potrafi szybować nad wodą.

Michał się nie pomylił. Nawet przy mojej nieporadności udaje się złożyć żagłówekę wręcz błyskawicznie. Ostrożnie przenosimy ją do wody. Miejsce wodowania musi być starannie wybrane, tak żeby płetwy nie dotykały dna. To dlatego na miejsce startów Michał wybrał przystań Między Żaglami, na której znajduje się równe piaszczyste dno.

Plan gry: najpierw przyglądam się jego ruchom, a później mam spróbować swoich sił w ujeżdżaniu ćmy. Gdy powiedziałem mu, że na jakiegokolwiek sportowej żagłowce ostatni raz pływałem z dziesięć lat temu, ostrzegł mnie, żebym nie obiecywał sobie zbyt wiele.

– Byłbym naprawdę zdziwiony, gdybyś za pierwszym podejściem uniósł ją z wody – studził moje zapęły.

– Spoko – odpowiedziałem butnie, za co wkrótce miałem być srogo ukarany.

### **...NA WODZIE DEMON SZYBKOŚCI**

Startujemy. Michał na swojej łupinie, my na motorówce, którą steruje również Michał, bosman z Między Żaglami. Początki nie są zachęcające. Przy brzegu ledwie powiewa, a jakieś szkwały widać dopiero pod drugim brzegiem. Wleczemy się w żółwym tempie. Obserwuję, jak Michał w tych warunkach musi cały czas balansować ciałem, żeby ćma nie straciła stateczności. A o to bardzo łatwo, bo kadłub ma szerokość zaledwie 40 cm i prawie cały czas trzeba znajdować się nad nim. Dla Michała to jednak żaden problem. Robi to wręcz z małpią zręcznością i wypatruje mocniejszych podmuchów. Dowleliśmy się na środek Zegrza. Sternik wyłączył silnik. Bujamy się na falkach w górę i w dół. Nagle ćma łapie wiatr i ożywa. Zanim odpaliliśmy motorówkę, była już tylko małym punktem, który oddalał się od nas w oszałamiającym tempie.

Silnik ryknął i rzuciliśmy się w pogoń. 20, 30, 40 km/h, a wcale nie zbliżamy się do żagłówki. Wreszcie przy 50 km/h udaje się nam dogonić Michała i wtedy możemy zwolnić.

– Deskarze mają go już dość – wykrzykuje do nas sternik. – Na początku prawie wszyscy próbowali się z nim ścigać, ale teraz już odpuścili.

Wiatr jest wyjątkowo kapryśny i nie ma mowy o równych, długich ślizgach. Dlatego Michał cały czas tańczy na ćmie, aby nie straciła stabilności.

## NAUCZYCIELKA POKORY

– Wracamy pod brzeg – wyrokuje Michał. – Tu na pewno nie dasz sobie rady.

Jestem trochę zawiedziony, że pokłada we mnie tak mało wiary, ale nie protestuję. W końcu on tu rządzi. Płyniemy do niewielkiej zatoczki. Skok z motorówki do wody powoduje lekki wstrząs – zimno jak diabli.

Zgodnie z instrukcją Michała zbliżam się do hydroskrzydła i próbuję się wdrapać na ćmę. Pamiętam, żeby stopy stawiać na styku skrzydła i kadłuba, bo w tym miejscu nic nie połamie.

– Jak zaczniesz przechylać się do 45 stopni, wskakuj do środka – rądzi Michał. – Jak się spóźnisz, to położysz ćmę na drugą stronę.

Przydatne adresy:

**Moth.pl**  
**Mach2boats.pl**  
**Moth-sailing.org**

Jestem spóźniony i teraz, i za kolejnymi kilkunastoma próbami. Za każdym razem przykrywa mnie żagiel. Nie zrażając się, kombinuję dalej, ale myślę, że przydałby się jednak trochę mocniejszy wiatr, bo wtedy żagiel stawiałby jakiś opór.

Teraz zachodzę ćmę od rufy. Chwytam się szota, rumpla i.... nagle znajduję się w środku żaglówki. Ale za wcześnie na odtrąbienie sukcesu, bo tylko przez chwilę balansuję nad kadłubem, a potem tracę równowagę i buch do wody. Chłopaki muszą mieć niezłą beczkę obserwując moje próby. Kolejne podejście. Płynę. Całe kilkanaście metrów,



Za pomoc w realizacji materiału dziękujemy przystani **Między Żaglami** (czartery, eventy, szkolenia, regaty).  
**Międzyżaglami.pl**

## ZASMAKUJ W PRĘDKOŚCI

Możesz być jednym z tysięcy żeglarzy szuwarowo-bagiennych, którzy nieśpiesznie przemierzają Mazury, ale możesz zamienić się również w demona prędkości. Nie musisz przy tym rezygnować z komfortu, jaki dają jachty kabinowe. Ot, twoi znajomi płyną sobie

kabinówką, a ty mówisz: „Zobaczymy się później”, i ruszasz swoim kursem, a wieczorem wskakujesz do ciepłutkiej koi. Nie musisz kupować przy tym nowej żaglówki regatowej. Jeśli pływasz tylko kilka razy w roku, z powodzeniem wystarczy ci sprzęt używany, za który

zapłacisz kilka tysięcy złotych, a który posłuży ci jeszcze przez lata. Wyjątek stanowi ćma. Tu tanio nie będzie. Nowe egzemplarze kosztują 20 tys. dol., a używane, które kosztują mniej więcej połowę tej kwoty, rozchodzą się jak ciepłe bułeczki.



**Nacra 17 (prędkość ok. 55 km/h)**  
 Dwuosobowy katamaran. Od 2016 r. klasa olimpijska dla załóg mieszanych.



**49er (prędkość ok. 45 km/h)**  
 Dwuosobowa. Klasa olimpijska od 2000 r.



**470 (prędkość ok. 35 km/h)**  
 Dwuosobowa. Klasa olimpijska od 1976 r.



**Laser Standard (prędkość ok. 30 km/h)**  
 Jednoosobowa. Klasa olimpijska od 1996 r.



**Star (prędkość ok. 27 km/h)**  
 Dwuosobowa. Do igrzysk w Londynie była to klasa olimpijska.



**Finn (prędkość ok. 25 km/h)**  
 Jednoosobowa. Klasa olimpijska od 1952 r.



a hals kończy się spektakularnym fiknięciem. Zaciskam zęby. – Ostatnia próba – zastrzegam. – Dupa ze mnie, a nie pogromca ćmy.

Nagrodą za wytrwałość jest to, że utrzymałem się na żagłowiec jakieś 50 metrów. Wdrapuję się do motorówki, utyskując, że nie było wiatru, że strasznie ślisko w środku (nie założyłem butów!), że winna jest żagłowka, a nie ja. Robię to jednak coraz ciszej, bo oto Michał pokazuje, że wiatr nie był za słaby. Owszem, nie od razu podniósł ćmę z wody, ale jednak to zrobił. A wtedy śmignął jak wystrzelony z procy.



– Nie przejmuj się. Ja pływam na niej już pięć lat, a ciągle się uczę czegoś nowego – pocieszał mnie Michał, gdy wróciliśmy do przystani: – Już samo utrzymanie się na ćmie to na początku problem, a wykonanie zwrotu w ten sposób, żeby kadłub nie dotknął wody, jest bardzo trudne technicznie. Jak udało mi się to po raz pierwszy, ryknąłem tak głośno, że było mnie słychać chyba nad całym Zegrzem.



### Co pomoże ci ujarzmić ćmę?

Podpowiada **mistrz windsurfingu Maciek Rutkowski**, facet, który o zachowaniu równowagi w sportach wodnych wie wszystko:

**1. NIE TYLKO BICEPS.** Na wodzie większość ruchów angażuje kilka różnych partii mięśni. Pamiętaj, że jesteś tak silny, jak twoje najsłabsze ogniwo, dlatego ważna jest praca nad wszystkimi partiami ciała, kondycją i sprawnością. Co z tego, że masz silny biceps, jeżeli wszystkie inne potrzebne do wykonania ruchu mięśnie są słabsze. Przygotuj sobie plan treningu ogólnorozwojowego i konsekwentnie go realizuj.

**2. STABILNOŚĆ.** Woda i wszystko, co się po niej porusza, nigdy nie są do końca stabilne. Dlatego świetnym uzupełnieniem treningu siłowego są wszelkiego rodzaju ćwiczenia z użyciem np. piłki, bosu (półpiłki), TRX-ów (pasów do ćwiczeń). Dzięki temu twoja forma przeniesie się na wodę.

**3. ROZCIĄGANIE.** Nie zaniedbuj tego elementu treningu. Tutaj kluczowa jest cierpliwość, ważne, by wytrzymać w różnych pozycjach co najmniej 10–12 głębokich wdechów. Ja monotonię tych ćwiczeń umilam sobie, włączając muzykę. W większości sportów wodnych bardzo ważną rolę odgrywa zakres ruchu. Warto o tym pamiętać w czasie treningu, gdyż znacząco wpłynie to na zmniejszenie ryzyka kontuzji.

R E K L A M A

RMF **MAXXX** poleca



8,9,10\*.05 CHAŁUPY

4,5,6,7\*.06 REWA

24,25,26\*.07 ŁĘBA

14,15,16\*.08 JASTARNIA

# PUCHAR POLSKI I MISTRZOSTWA POLSKI W KITESURFINGU

\*DNI REZERWOWE ZAWODÓW

regulamin zawodów Ford Kite Cup jest dostępny w biurze organizatora oraz na stronie [www.fordcup.pl](http://www.fordcup.pl)



sponsor tytularny

sponsorzy główni

patroni medialni

partnerzy organizatorzy

